



Ewa Kobus, Wiesław Michnikowski, Henryk Bista

Fot. Grzegorz Press

Premiera w Małym **Rozbity dzban**

Na początku tego roku Teatr Mały stał się filią Teatru Współczesnego. Ta długo nie wykorzystywana scena znalazła wreszcie dobrego gospodarza. Wprawdzie inauguracja sezonu w Małym rozpoczęła się dość pechowo, bo premiera *Rozbitego dzban*a z przyczyn losowych dwukrotnie była odkładana, ale do trzech razy sztuka - w ostatnią sobotę spektakl wreszcie się odbył.

Rozbity dzban Henryka Kleista, utwór należący do klasyki niemieckiej dramaturgii, w Polsce grany był bardzo rzadko. Okazję do przypomnienia sztuki stworzył obecnie jej nowy przekład autorstwa Jacka St. Burasa. Przysłuchując się tekstowi momentami miałem, co prawda, wątpliwości, czy trafna jest ludowa stylizacja językowa, którą zastosował tłumacz (inwektywa „ścierka”, jaką obrażają się bohaterowie, nie brzmi najlepiej). Nie wiem, czy dostatecznie jasno udało przełożyć się rozmaite gry słowne zawarte w oryginale. Przypuszczam jednak, że gdyby ktoś dzisiaj w Niemczech tłumaczył na przykład komedie Fredry też by pełnej satysfakcji nie uzyskał.

W scenografii i kostiumach wyraźnie widać dążenie do zachowania stylu epoki, w której rzecz się dzieje. Kurtyna przedstawia jakby XVIII-wieczną rycinę wiejskiej sali sądowej. Po odsłonięciu kurtyny ta sama sala z realistyczną dosłownością ukazuje się na scenie. Powaga tej sali nie jest zbyt respektowana: zakurzone akta walają się w kącie, Świeczka (Marcin Troński), pisarz sądowy, zabija robactwo.

Spór, kto rozbił cenny dzban staje się pretekstem do przedstawienia typowych charakterów

mieszkańców zabitej deskami wsi Kulki. Ci chłopi „żywemu nie przepuszczą”. Ani Lipkowa (Zofia Kucówna), pyskata baba piekająca się o swoją własność, ani młody Stefan (Jan Pęczek), który z jednakową siłą odczuwa złość i miłość do Ewy (Joanna Jeżewska), ukrywającej w dobrej wierze prawdę o sprawie. Winny jest bowiem ten, który ma ją sądzić. Wiemy o tym, gdy tylko sędzia Adam pojawi się z rozbitym czołem. Potem już tylko można się bawić jego kolejnymi krętownicami, próbami coraz bardziej absurdalnymi ukrycia swoich grzeszków przed kontrolującym rozprawę radcą Walterem (Henryk Bista). Wiesław Michnikowski jako sędzia Adam stara się uruchomić całą swoją vis comica, by stworzyć figurę pocieszną, choć w gruncie rzeczy antypatyczną.

Śmiejąc się jednak z historii wystrychniętego na dudka sędziego miałem wrażenie, że w spektaklu nie dość wyraźnie zabłysło ostrze satyry. Dzisiaj *Rozbity dzban* mógłby u nas zabrzmieć po Gogolowsku: w śmiechu widzowie powinni poczuć gorycz

Wojciech Majcherek

Teatr Mały w Warszawie

Rozbity dzban Henryka Kleista.

Reż.: M. Englert. Scen. M. Stajewski.

Prem. 9 maja 1992 r.